

nie nie znaczące wobec woli narodu względy dyplomatyczne.

Rycina nasza przedstawia oddział międzynarodowej armii, stojącej załogą na Krecie.

Pierwszy projekt pomnika Słowackiego.

Na lwowskiej wystawie Sztuk pięknych w gmachu Muzeum przemysłowego wystawiony jest od dni kilku projekt na pomnik Juliusza Słowackiego, wykonany przez znakomitego artystę naszego dramatu i artystę-rzeźbiarza p. Józefa Chmielińskiego.

Już na samym początku podnieść należy, że jest to pierwszy wykonany projekt na pomnik tego wieszczka, bo — o ile nam wiadomo — dotąd żadnego projektu nie było, a przynajmniej żaden nie został wykonany. Z tego już względu, jak nie mniej ze względu na wielką wartość artystyczną

samej kompozycji, zasługuje to piękne dzieło na omówienie.

Na wysokiej skale stoi Słowacki „jako posąg człowieka na posagu świata“. Postać wieszczka pod każdym względem udatna, rysy twarzy uderzająco podobne, ściśle według najlepszych portretów.

U stóp skały, na froncie Lilla Weneda, uosobienie poświęcenia, miłości i poezji. Postać pięknej kobiety w pozycji siedzącej. Gra na złostrunnej harfie, zasłuchana w swą pieśń cudowną, którą uspokaja syczące węże, wydobywające się ze szczelin skalnych.

Na lewo od niej ksiądz Marek, symbol wyrzeczenia się grzechów naszych. Jedną nogą oparty o otwartą trumnę, z której wyjął gołen trupa i ciska nią w tłum kościelny „ręką podła, idź do piekła“...

Po stronie przeciwnej Kordyan (z aktu III. w lochach podziemnych), symbol zapalu i szcze-

rości w uczuciach patryotycznych, zdarł maskę z twarzy po słowach:

— „idźcie! gardzę wami!

„Kto nie śmiał się poświęcić, może zdradę knuje,

„Więc na znak wzgardy, ludziom okrytym maskami

„Rzucam pod nogi życie moje — i daruję —
W twarzy bohatera maluje się ból tragiczny,
a zarazem siła desperata...

Na prawo od Kordyana Roza Weneda, symbol wyzwolenia, trzyma w ręku łańcuch, którym przed spaleniem na stosie skrępowani byli Lelum i Polelum i mówi do Lecha: „Patrz! co zostało z twoich niewolników“...

Oto najkrótsza „treść“ pięknego dzieła, o którym wielu znawców wyraża się z nadzwyczajnym uznaniem. Figury — jak widzimy — wzięte są z najlepszych dramatów wieszczka i przedstawione w chwili najbardziej dla nich charakterystycznej. Działala tu nie tylko intuicja artystyczna, ale i olbrzymia inteligencja twórcy, który jako długoletni pierwszorzędnny aktor miał dużo sposobności, by się wżyć w ducha genialnego poety i wnikać w myśl jego. To też postaci jego pomnika są piękne tą szczerością i prawdą, która znamionuje wielkie dzieła, są pięknem i trafem ucieleśnieniem wzniosłych myśli poety i świadczą o nader subtelnym guście artysty, który te właśnie a nie inne figury wybrał, ażeby godnie reprezentowały całość poetycznego dorobku Słowackiego.

Jest to wielka zasługa p. Chmielińskiego, że on pierwszy wystąpił z projektem na pomnik, o którym się tyle mówi i pisze, a którego się nie widzi. Nareszcie jest coś do zobaczenia.

* * *

Projekt na pomnik nieśmiertelnego twórcy „Króla Ducha“ wyszedł z pod dłuta artysty w samą porę. Dziś zwłaszcza kiedy na horyzoncie naszej poezji gwiazda geniuszu Słowackiego zabłysła w całej pełni i goręje niezmaconą potęgą blasków i siły, powita ten projekt całe społeczeństwo polskie z żywym uznaniem, z wdzięcznością dla twórcy. Stawiamy dzisiaj pomniki nawet mniej zasłużonym filarom pewnych klik społecznych, a nie zdobyliśmy się ani na jeden pomnik dla piewcy „Ojca zadżumionych“. Pozostał on dla nas obcy, nieznany, wielki, ale nie nasz, promieniejący blaskiem najczystszej poezji, ale jakby niezrozumiały, jakby on nie był synem naszej ziemi, jakby jego lutni złostrunnej nie nastrojały czary tej ziemi do czarującego duszę śpiewu.

I powstał młodzi i podnieśli wzrok w górę i dusze im wziął Słowacki. Na arkanie wziął, przykuł do siebie i dopiero wtedy poznaliśmy, że jest na naszym niebie słońce, nie mniej jasne i niemniej gorące od słońca Mickiewicza i Krasińskiego.

Słowacki przeczuł duchem teraźniejszość i wiedział, że dopiero po jego śmierci, w lat kilkadziesiąt, przyjdą ci, co go potrafią zrozumieć i ocenić. On wiecznie młody i wiecznie zapaleniec, żyjący jeno ideałami i fantazją geniusza, wiedział, że przyjdzie czas, kiedy młódzież go uzna za proroka i na Parnasie polskim należne przyzna mu miejsce.

Czas ten nadszedł właśnie, cała młoda literatura wykwitła w bujny, odurzający wonią kwiat,



Pierwszy projekt pomnika Słowackiego: Widok pomnika od frontu.

Fot. T. Bahryniewicz. Lwów.